

Rząd USA
prowadzi do zerwania
Konferencji Paryskiej

— stwierdził Gromyko piętnując dwulicową grę imperialistów

NA 62 z kolei posiedzeniu Zastępców Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, które odbyło się 28 maja, kontynuowano dyskusję nad sprawą włączenia do porządku dziennego konferencji Rady Ministrów zagadnienia paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich raz jeszcze dali wyraz swej niechęci zlikwidowania prawdziwych przyczyn napięcia międzynarodowego w Europie i ujawnili, że pragną utrzymać w swych agnetycznych celach istniejącą obecnie sytuację.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko, odpowiadając delegatom zachodnim stwierdził, m. in., że sprawa paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych nie tylko może, lecz musi być rozpatrzona na sesji Rady Ministrów, ponieważ jest ona główną przyczyną międzynarodowego napięcia w Europie.

Podczas gdy przedstawiciel USA tutaj, za okragłym stołem — powiedział Gromyko — zapewnia o gotowości rządu USA wzięcia udziału w sesji Rady Ministrów, to jednak w istocie rzeczy swym postępowaniem, swym zachowaniem się, prowadzi on do zerwania porozumienia w sprawie porządku dziennego.

Oznacza to, iż rząd ten ma swe szczególne plany, nie mające nic wspólnego z utrwaleniem pokoju, polepszeniem atmosfery w Europie i polepszeniem stosunków między czterema mocarstwami.

Iran odrzuca jeszcze jedną próbę zamachu na jego suwerenne prawa

Teheran 30. 5.

W ZWIĄZKU z faktem, iż rząd brytyjski wystosował do trybunału międzynarodowego w Hadze „skargę” przeciwko Iranowi, żądając rozstrzygnięcia sprawy nafty na drodze arbitrażu, premier irański Mossadek podkreślił, że „Medżlis i Senat irański uchwalili ustawę, która musi być wykonana i żadna władza nie może zmienić tej ustawy”.

Sekretarz komisji parlamentarnej do spraw nacjonalizacji przemysłu naftowego — Maki oświadczył w związku z tym:

„Żądanie gabinetu brytyjskiego jest sprzeczne z suwerennymi prawami Iranu. Naród irański wszystkimi siłami będzie bronił tych praw”.

Dienniki teherańskie zamieszczają artykuły w których wskazują, że międzynarodowy trybunał hadzki jest niekompetentny i nie ma prawa rozpatrywać zagadnienia nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie, które jest wewnętrznym zagadnieniem tego kraju.

SŁOWO POLSKIE



Rok VI, Nr 148 (1644)
Wydanie A B C

Środa, dnia 30 maja 1951 r.

Dziś 6 str.
Cena 15 groszy

Naród chiński wita radośnie układ w sprawie środków pokojuowego wyzwolenia Tybetu

Powrót narodu tybetańskiego do Chin
umożliwiło zwycięstwo
nad imperializmem i rodzimą reakcją
— oświadczył Mao Tse-Tung

NA wiadomość o podpisaniu układu w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu, w wielu miastach Chin odbyły się masowe manifestacje. Cały naród chiński powitał z radością pokojowe rozwiązanie kwestii tybetańskiej.

Jak u matczyki w domu

czuć się będzie dziatwa

na koloniach i obozach

650 tysięcy dzieci

skorzysta w tym roku
z wczasów letnich

W DNIU 25 czerwca br. z miast całego kraju wyjadą grupy dzieci i młodzieży na kolonie i obozy letnie. W pierwszym turnusie z wczasów letnich skorzysta około 650 tys. dzieci.

Na czele każdej placówki wczasów letnich stać będzie kierownik — wykwalifikowany pedagog. Ponadto każda grupa złożona z 30 dzieci posiadać będzie swego wychowawcę — nauczyciela, któremu pomagać będzie aktywista ZMP. Na punktach wczasów letnich skupiających więcej niż 120 dzieci, oprócz kierownika kolonii pracować będzie również jego zastępca — wykwalifikowany nauczyciel — przewodnik drużyny harcerskiej. Podobną opiekę posiadać będą również obozy dla młodzieży w wieku od 15 do 18 lat.

Opiekę zdrowotną nad uczestnikami wczasów letnich rozstrząsać lekarze i specjaliści przeszkoleni absolwenci lub studenci ostatnich lat studiów akademii lekarskich. W każdym punkcie pracować będzie wykwalifikowany higienista, rozporządzający dobrze zaopatrzoną podręczną apteczką.

W PEKINIE manifestacje trwały do późnej nocy. Manifestowano pod hasłem pokojowego wyzwolenia Tybetu, pozdrawiano ochotników chińskich i koreańską Armię Ludową, wzywano do wyzwolenia Tajwanu.

PRZYJĘCIE U MAO TSE-TUNGA

Z OKAZJI zawarcia porozumienia w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu, przewodniczący Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tung wydał przyjęcie dla: Panceń Lamy i delegatów Lokalnego Rządu Tybetańskiego z Kalon Ngabo na czele.

Po wzniesieniu toastu za pomyślność porozumienia i zjednoczenia wszystkich narodów Chin i za jedność narodu tybetańskiego Mao Tse-Tung, Panceń Lama i Kalon Ngabo wygłosili przemówienia w których podkreślili historyczne znaczenie porozumienia.

PRZEMÓWIENIE
MAO TSE-TUNGA

„W ciągu kilkuset lat — oświadczył Mao Tse-Tung — poszczególne narody w Chinach nie były zjednoczone. Brak było zwłaszcza jednolitej państwa chińskiego a tybetańskiego. Utrzymywały się również niesnaski w łonie narodu tybetańskiego. Było to następstwem panowania reakcyjnego rządu mandżurskiego i rządu Czing Kajsza. Jak również prowokacji imperialistycznej i polityki podsycaenia waśni.

Obecnie siły kierowane przez Dalaj Lamę oraz siły pod przewodnictwem Panceń Lamy zjednoczyły się z Centralnym Rządem Ludowym. Wynik ten osiągnięty został dopiero po obaleniu przez naród chiński panowania imperializmu i rządów rodzimej reakcji.

Osiągnięto braterską jedność. Od teraz wszystkie nasze narodowości, w oparciu o tę jedność, będą się rozwijały i czyniły postępy we wszystkich dziedzinach — politycznej, ekonomicznej i kulturalnej”.

PRZEMÓWIENIA
PRZEDSTAWICIELI TYBETU

Z KOLEI przemawiał Panceń Lama, który oświadczył między innymi:

Ciężkie straty amerykańskich agresorów w Korei

Pekin 30. 5.

W KOMUNIKACIE z dnia 29 maja naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej, w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, odparają zaciekle kontrataki nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Na poszczególnych odcinkach interwencji amerykańsko — angielskiej udało się posunąć na północ od 38 równoleżnika. Strzelcy — niszczyli samoloty nieprzyjacielskich zestrzelili 5 samolotów.

Leśnik z wrocławskiego ZOO nie należy do zwierząt łagodnych. Mimo to, z przejęciem i powagą pozuje naszym fotoreporterowi, A. Czelnemu, który z odwagą, godną lepszej sprawy, wszedł do klatki „króla zwierząt”.

Do artykułu na str. 5-ej.

„Pokojowe wyzwolenie Tybetu jest najbardziej radosnym wydarzeniem w wielkiej rodzinie narodów chińskich. Porozumienie między Centralnym Rządem Ludowym, Dalaj Lamą i Panceń Lamą zostało osiągnięte dzięki kierownictwu Komunistycznej Partii Chin i Chińskiego Rządu Ludowego”.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

- Trupy zamordowanych dzieci i kobiet
- Żywcem spaleni ludzie
- Doszczętnie zniszczone miasta i wsie

Delegatki ŚFDK
opowiedzą
wszystkim kobietom świata
o półwornych
zbrodniach
amerykańskich
ludobójców w Korei

Pekin 30. 5.

JAK już donosiliśmy, Koreańska Republika Ludowa — Demokratyczna odwiedziła niedawno komisja Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet do badania zbrodni interwencji amerykańsko-brytyjskich w Korei.

Komisja reprezentuje 17 krajów Europy, Azji, Ameryki i Afryki. W jej skład wchodzi przedstawicielki różnych poglądów politycznych i przekonań religijnych. Komisja przebywała w Sinydżu, Phenianie, Kange, Wonsanie, Hampho i wielu innych miastach oraz w dziesiętkach wsi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Przed wyjazdem z Korei, członkinie komisji zorganizowały konferencję prasową, na której opowiadały o zbrodniach i zniszczeniach, dokonanych w Korei przez grabieżców amerykańskich.

Przedstawicielka Kanady Nora Rodd oświadczyła:

„Wszystko co widzieliśmy w Korei wzmocniło naszą nienawiść do wojny i wzmocniło naszą wolę walki o pokój na całym świecie”.

Sekretarz komisji Szwajczerka (Czechosłowacja) stwierdziła: „We wszystkich miastach widzieliśmy trupy kobiet i dzieci rozstrzelanych przez Amerykanów. Widzieliśmy miasta w których spalono i zniszczono wszystkie domy mieszkalne, szkoły, szpitale, teatry i kina”.

Przedstawicielka Austrii Ewa Priester powiedziała:

„Przypominam sobie Majdanek i Oświęcim, gdzie ludzi mordowano w komorach gazowych. Tutaj natomiast w Korei, Amerykanie palą ludzi, ponieważ im się to lepiej kalkuluje. Przekonałyśmy się, że Amerykanie — to podżegacze wojenni i przekonaliśmy się jednocześnie, że naród koreański to naród miłujący pokój”.

Delegatka Francji — Siquere podkreśliła, że członkinie komisji opowiedzą prostym ludziom całego świata o tym co widziały w Korei.

„Niechaj matki francuskie i matki innych krajów — powiedziała — poznają prawdę o straszliwej wojnie w Korei, gdzie ludzie giną od bomb, gdzie żołnierze obcych krajów zabijają dzieci śpiące w kołyskach”.

Podobne oświadczenia złożyły przedstawicielki Kuby, Holandii i Niemiec zachodnich.

Pełne szczęścia
i radości
jest życie
mieszkańców
Nowej Huty
miasta, którego
rok temu
jeszcze nie było

Z OKIEN nowowyprowadzonych wysokich bloków mieszkalnych miasta Nowa Huta, które stoi tam, gdzie przed rokiem rosło jeszcze zboże, widać olbrzymie hale przyszłego kombinatu przemysłowego.

Wysokie, czerwone gmachy — to powstające centrum przyszłego 100-tysięcznego miasta. Każdy z tych gmachów będzie miał nie mniej niż 7 pięter.

Codziennie rano, przed godziną 7-mą, z bloków mieszkalnych wychodzą do pracy robotnicy. Jedni idą na rusztowania. Inni do bazy sprzętu, do działu głównego mechanika, do „Stalinców”, koparek, dźwigów, by z ich pomocą wykonać prace, jakiej nie poddałyby tysiące rąk. Zaczyna się zwykły dzień wytwórczy, lecz twórczy i radosnej pracy.

Praca skończona... Robotnicy wracają do domu. Po krótkim od-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nowe punkty
usługowe
na wsi i w mieście
zorganizują
spółdzielnie pracy

ZARZĄDZENIEM przewodniczącego PKPG działalność spółdzielni pracy zostaje rozszerzona na nowe działy: na stałe punkty obsługi wsi w zakresie remontu maszyn rolniczych i gospodarskich, na miejskie punkty usługowe w zakresie przeróbki i obrotu przedmiotami użytkowymi oraz na prace domowe w zakresie robót rekondycyjnych i gospodarstwa domowego.

W myśl zarządzenia spółdzielnie pracy przystąpią do organizowania stałych punktów usługowych, tzw. lotnych brigad i punktów przyjęć przy spółdzielniach gminnych oraz PGR-ach, placówkach tego rodzaju organizowane będą przy ścisłym współdziałaniu Rad Narodowych, ZSCh, PGR, Związków Zawodowych i innych organizacji społecznych.

Rozszerzenie działalności spółdzielni pracy obejmie przede wszystkim tereny, na których występuje zjawisko braku rzemieślników wiejskich i słabego rozwoju rzemiosła miejskiego obsługującego potrzeby wsi. Zarządzenie zabrania stosowania jakichkolwiek form nacisku na samodzielnie pracujących rzemieślników i jednocześnie zaleca wzmocnienie nad nimi opieki ze strony władz państwowych.

Dumbadze
ustanawia
nowy rekord świata

Na zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w Gori (Federacyjna Republika Gruzji), w ramach korespondencyjnych zawodów mistrzostw ZSRR, rekordzistka świata i mistrzyni Europy — Dumbadze ustanowiła nowy rekord świata w rzucie dyskiem.

Dumbadze osiągnęła odległość 53,37 m. Wynik ten jest o 12 cm. lepszy od jej własnego rekordu świata, który ustanowiła w 1948 roku.

Telegram premiera Kim Ir-Sena. do Prezydenta RP

PREZYDENT Rzeczypospolitej Bolesław Bierut otrzymał telegram od premiera rządu Koreańskiej Republiki Ludowej Kim Ir-Sena z serdecznym podziękowaniem za troskę i pomoc gospodarczą, okazaną Koreańskiej Republice Ludowej przez Polskę.

Zebranie konstytuujące Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą

POD przewodnictwem prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza odbyło się konstytuujące zebranie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Po zagajeniu prezesa Rady Ministrów zebrani dokonali wyboru prezydium komitetu w składzie: przewodniczący komitetu Leon Kruczkowski — prezes Związku Literatów Polskich oraz Adam Rapacki — minister Szkół Wyższych i Nauki i Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ — w charakterze wiceprzewodniczących komitetu.

Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności komitetu złożonym przez sekretarza generalnego ambasadora J. K. Wende, wywodziła się ożywiona dyskusja.

Komitet przyjął m. in. uchwałę o konieczności zacieśnienia współpracy ze związkami twórczymi, organizacjami społecznymi i instytucjami naukowo — kulturalnymi.

Wielka demonstracja w Capetown przeciw rasistowskiej polityce afrykańskiego H. tlera Policja Melana strzela do tłumu

Londyn 30. 5.

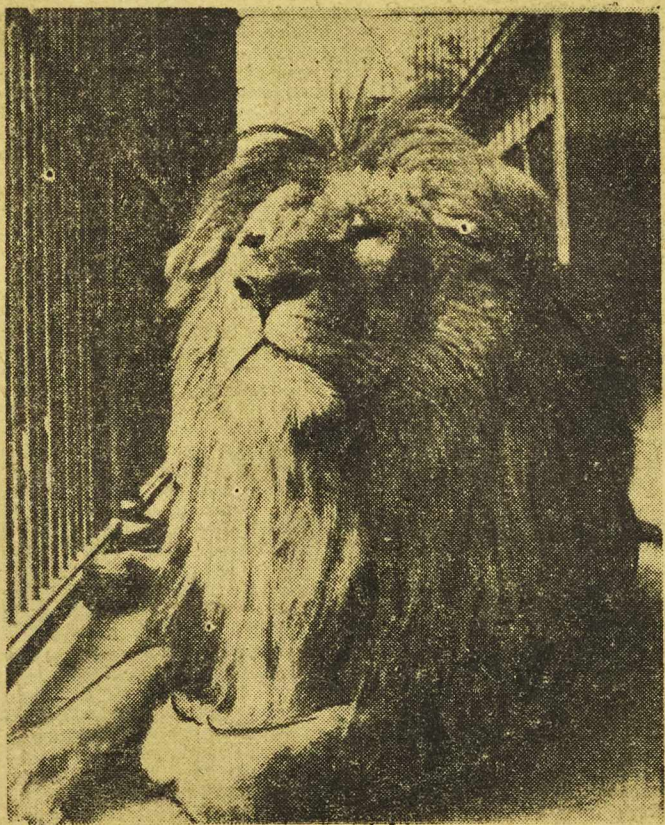
W CAPETOWN (Afryka Południowa) donoszą o masowej demonstracji ludności przeciwko rasistowskiej polityce rządu Melana, opartej na wzorach hitlerowskich i amerykańskich. Rząd ten wprowadził — jak wiadomo — ghett dla ludności kolorowej, ostatnio zaś wydał zarządzenie, że obywatele „kolorowi” mają być umieszczani podczas głosowania na odrębnych listach wyborców.

W poniedziałek wieczorem przybył przed gmach parlamentu w Capetown wielotysięczny pochód oburzonej ludności, aby zaprotestować przeciwko stosowaniu dyskryminacji rasowej i gwałceniu konstytucji.

Po pochodzie odbył się wiec, na którym wygłoszono przemówienia ostro piętnujące stanowisko faszystowskiego rządu.

Silne oddziały policyjne zaatakowały demonstrantów bijąc ich pałkami gumowymi i strzelając do tłumu. Według urzędowych danych, 51 osób odniosło rany.

Radio londyńskie stwierdza, że wiec protestacyjny w Capetown był największym wiecem w historii tego miasta. Wzięli w nim udział byli kombataneci, ze wszystkich części unii południowo-afrykańskiej jak również z Afryki południowo — zachodniej. Po starciu przed gmachem parlamentu policja dokonała licznych aresztowań.



W świetle dnia

Pokojuowe wyzwolenie Tybetu

SCHODY nieba, „Mieszkanie bogów” — tak brzmią poetyckie nazwy najwyższej na świecie położonej krainy, którego lud wrócił do wielkiej rodziny narodów Chińskiej Republiki Ludowej.

Podpisany pomiędzy rządem Chińskiej Republiki Ludowej a Lokalnym Rządem Tybetańskim układ w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu otwiera nową kartę w historii narodu tybetańskiego. Kończy się okres niewoli 3 milionowego ludu tybetańskiego, zamieszkującego kraj o powierzchni 3 miliony km² w Azji Wschodniej. Kończy się okres, w którym Tybet stanowił pole doświadczalne dla wywładow imperialiszczyków, w którym faktyczne rządy sprawował w kraju Intelligence Service.

Naród tybetański wypada z orbity imperialistycznych wpływów i jako równoprawny członek wielkiej rodziny narodów wraca do macierzy — ojczyzny, do Chińskiej Republiki Ludowej.

Amerkańscy imperialiści traktowali Tybet jako dogodną bazę agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Przeniesli krajowy temat los wyspy Tajwan (Formoza), na której wbrew woli narodu chińskiego panoszy się po dziś dzień pupilek imperialistów — Czang Kai Szek.

Plany te zostały przekreślone. Tybetańczycy, będący jedną z narodowości, które przez długi czas żyły w granicach Chin, wysłali w kwietniu 1951 roku do Pekinu delegację, wyposażoną we wszystkie pełnomocnictwa Lokalnego Rządu Tybetańskiego. W imieniu ludu tybetańskiego zawarła ona układ, który krzyżuje imperialistom ich plany odnośnie Tybetu, który jest jeszcze jednym krokiem na drodze wyzwolenia się ludów azjatyckich z niewoli imperialistycznej.

Spadek wpływów reakcji wzrost wpływów partii lewicowych wykazały wybory we Włoszech

RZYM 30.5.

Dzienniki ogłaszają częściowe, nieoficjalne rezultaty wyborów komunalnych, które odbyły się w 28 prowincjach Włoch północnych. Z danych tych wynika, że chrześcijańska demokracja straciła znaczną ilość głosów w porównaniu z wyborami parlamentarnymi, które się odbyły 16 kwietnia 1948 r. Partie lewicowe, mimo wścieklej nagonki i terroru całego aparatu rządowego oraz kleru, zwiększyły w wielu wypadkach swój stan posiadania.

W prowincji Mantua partie lewicowe zdobyły 17 mandatów, a chrześcijańscy demokraci — 3 mandaty.

W prowincji Trento, która uchodziła za bastion chrześcijańskiej demokracji, partie De Gasperi'ego straciła — 1/3 część głosów.

W prowincjach Ascoli Piceno, Pesaro i w Ankonie partie lewicowe zwiększyły poważnie swój stan posiadania.

Surowe kary więzienia za samowolę i nadużycie władzy

PRZED Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, na sejmie wyjazdowej w Przasnyszu toczył się w dniu 26 bm. proces przeciwko 4 b. funkcjonariuszom prasznyskiego P. U. B. P., którzy dopuścili się samowoli i jaskrawego nadużycia uprawnień udzielonych im przez władzę ludową.

Oskarżeni: Jan Dalkowski, Zygmunt Adamiak, Stefan Matyjasz i Marian Bartkowski, będący w stanie niebezpiecznym — użyli przemocy fizycznej w stosunku do napotkanych na ulicy przechodniów.

Sąd po przesłuchaniu świadków, którzy w pełni potwierdzili winę oskarżonych skazał: Jana Dalkowskiego na karę 10 lat więzienia, Zygmunta Adamiaka — na karę 8 lat więzienia, Stefana Matyjasza — na karę 7 lat więzienia oraz Mariana Bartkowskiego — na karę 3 lat więzienia. Wszyscy oskarżeni zostali na mocy wyroku sądowego zdegradowani do stopnia szeregowca.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka W trosce o najmłodszych obywateli w całym kraju powstają nowe przedszkola ośrodki zdrowia, sanatoria

1.300.000 dzieci
zaszczepionych zostanie w r. b.
przeciwko gruźlicy

Z OKAZJI zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Dziecka, z całego kraju napływają informacje o przygotowaniach do uruchomienia nowych placówek opiekuńczych, wychowawczych i sanitarnych, których celem jest zapewnienie, przede wszystkim dzieciom matek pracujących, wszechstronnej i wzorowej opieki.

Naród chiński wita radośnie pokojowe wyzwolenie Tybetu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji Lokalnego Rządu Tybetańskiego, Kalon Ngabo podkreślając, że dzięki pomyślnemu zakończeniu rokowań wszystkie bratnie narody Chin połączyły się w jedną rodzinę. Po raz pierwszy w historii nastąpiło też zjednoczenie samego Tybetu.

Przed przyjęciem Panzen Lama oraz członków delegacji Lokalnego Rządu Tybetańskiego z Kalon Ngabo na czele, złożył oficjalną wizytę przewodniczącemu Mao Tse-Tungowi i wręczył mu dary od narodu tybetańskiego.

Delegacja reprezentująca Dalaj Lamę i Lokalny Rząd Tybetański, złożyła również wizytę dowódcy nacelnemu Chińskiej Armii Ludowej — Wyzwolenczej generałowi Czu Teh.

OSWIADCZENIE DOWÓDCY NACELNEGO CHINSKIEJ ARMII LUDOWEJ

W ZWIĄZKU z zawarciem porozumienia w sprawie pokojowego wyzwolenia Tybetu, wiceprzewodniczący Centralnego Rządu Ludowego i dowódca naczelny Chińskiej Armii Ludowej — Wyzwolenczej, Czu Teh złożył przedstawicielowi agencji Nowych Chin oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

„Porozumienie to jest wielkim zwycięstwem wszystkich narodów Chin i jednocześnie wielką porażką agresywnych, imperialistycznych elementów, które usiłowały przeszkodzić powrotowi narodu tybetańskiego do wielkiej rodziny narodów Chin. Elementy imperialistyczne nie pogodzi się łatwo z tą porażką i mogą ponownie rozpocząć swą destrukcyjną robotę. Naród tybetański i Lokalny Rząd Tybetu powinni wzmocnić czujność, aby nie dopuścić do nowych intryg i prowokacji ze strony imperialistycznych agresorów. Centralny Rząd Ludowy okaże narodowi tybetańskiemu wszechstronną pomoc, aby ostatecznie wykorzystać wpływy imperializmu w Tybecie”.

OSWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO DELEGACJI TYBETAŃSKIEJ

W ZWIĄZKU z podpisaniem porozumienia w sprawie pokojowego wyzwolenia Tybetu, przewodniczący delegacji tybetańskiej Kalon Ngabo złożył przedstawicielowi agencji Nowych Chin oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

„W odpowiedzi na apel Mao Tse-Tunga przybyliśmy do Pekinu, aby z ramienia Lokalnego Rządu Tybetańskiego wziąć udział w historycznych rokowaniach w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu. Tu w Pekinie przekonał się, że Centralny Rząd Ludowy prowadzi politykę jednolitej narodowej przy poszanowaniu lokalnej autonomii poszczególnych narodów. Przekonał się, że imperialistyczni agresorzy są najgorszymi wrogami naszej ojczyzny. Przekonał się, że tylko pod kierownictwem Centralnego Rządu Ludowego i Mao Tse-Tunga zdołamy wypędzić imperialistów z naszego kraju i zapewnić pomyślnie warunki rozwoju narodu tybetańskiego w łonie wielkiej rodziny narodów chińskich.

Podpisaliśmy układ w sprawie środków pokojowego wyzwolenia Tybetu. Tybet zerwał pęta niewoli imperialistycznej i powrócił do wielkiej rodziny narodów chińskich”.

PRZY sanatorium im. Wincenckiego Pstrawskiego w Rabce, zostanie otwarta wzorowa i nowoczesnie wyposażona szkoła przysanatoryjna, m. in. dysponująca krytą leżalnią dla 300 dzieci. Dla rozrywki i wygody małych pacjentów, Związek Zawodowy Kolejowy instaluje na terenie tego sanatorium kolejkę linową.

W sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę w Istebnej, otwarty zostanie nowy pawilon na 125 łóżek.

W Gdyni, liczba wzorowych przedszkoli dla dzieci robotniczych wzrosła z 27 do 31 placówek, mogących pomieścić 2.500 dzieci.

Na terenie całego kraju zostały utworzone tzw. terenowe zespoły pediatryczne, składające się z lekarza pediatry i odpowiednio wyposażonych pielęgniarek. Każdy zespół pediatryczny obejmuje swoim działaniem teren jednego powiatu. Ponadto opiekę sanitarną nad niemowlętami roztaczają wiejskie izby porodowe, (których obecnie mamy 300) i położne gminne. Według danych Ministerstwa Zdrowia, liczba wiejskich izb porodowych wzrosła w 1952 r. do 674 ośrodków.

Olbrymie znaczenie dla zdrowotności dzieci mają stałe prowadzone, masowe akcje walki z chorobami zakaźnymi. Przeciwciepłota zostanie w r. b. zaszczeplonych ponad 1.300.000 dzieci. Ponad pół miliona dzieci zostanie obecnie w r. b. szczepieniami przeciwko koluszu. W ramach akcji walki z krzywizną, rozprawdzono 110.000 kg tranu i przeszło 32 miliony specjalnych kapsułek tranowych.

ZWIĄZEK RADZIECKI OTACZA JAK NAJTRZOSKLIWSZĄ OPIEKĄ SWOJE MŁODE POKOŁENIE

Moskwa 30.5.

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Dziecka, wicemin. Oświaty Federacji Rosyjskiej — Ludmila Dubrowina, oświadczyła, że w szkołach średnich i zawodowych ZSRR kształci się obecnie 37 milionów młodzieży.

Wszystkie dzieci kraju radzieckiego objęte są powszechnym nauczaniem i nieustannie rozwijają się siłę szkół. Tylko w RFSSR w ciągu 5 lat powojennych, zbudowano ponad 6.700 szkół. W całym kraju znajduje się ponad 1.000 instytucji pedagogicznych w których kształcą się setki tysięcy przyszłych nauczycieli i pedagogów. Zbudowano szeroką sieć pozaszkolnych instytucji dziecięcych — ponad 2.000 placówek i domów pioniera, setki ośrodków młodych techników, specjalne teatry dla dzieci, biblioteki, szkoły muzyczne, kluby itp. Dużo uwagi poświęca się wychowaniu dzieci w wieku przedszkolnym.

Szkola radziecka wychowuje pokolenie nowych ludzi, ludzi epoki stalnowskiej — wykształconych, męźnych, bezgranicznie oddanych ojczyźnie socjalistycznej, odnoszących się z szacunkiem do innych narodów świata.

Studenci wrocławscy wspólnie z robotnikami podejmują zobowiązania podniesienia szybkości obróbki metali

MŁODZI racjonalizatorzy, przewodnicy pracy doświadczeni zakładów metalowych i studenci zrzeszeni w kołach naukowych Politechniki Wrocławskiej, zebraли na naradzie dla omówienia najlepszej formy współpracy w dziedzinie przyspieszonej obróbki metali, przesłali Prezydentowi RP — Bolesławowi Bierutowi pismo, w którym zapewniają o wzmocnieniu swych wysiłków produkcyjnych w Narodowym Frontie Walki o Pokój i Plan 6-letni.

Jednocześnie zobowiązują się oni na 10 proc. obrablać wszystkich zakładów pracy województwa wrocławskiego podnieść szybkość obróbki metali, o co najmniej 10 proc., w terminie do 30 czerwca 1951 roku. Do dnia 15 sierpnia 1951 roku zobowiązują się przygotować do szybkościowej obróbki dalsze 10 proc. obrabiarzy. W pracy swej opierać się będą na doświadczeniach stachanowców radzieckich.

Występy „Mazowsza” w ZSRR były wzruszającą manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej — oświadczył prof. Sygietyński

W WYWIADZIE udzielonym przedstawicielowi TASS przed powrotem do kraju, kierownik artystyczny zespołu „Mazowsze” — Tadeusz Sygietyński wyraził uczucia wdzięczności wszystkim członkom zespołu za serdeczną gościnę, okazaną przez cały naród radziecki, za umożliwienie znajomości się z dorobkiem sztuki radzieckiej, w szczególności radzieckiej twórczości ludowej.

— Nasze koncerty i spotkania — oświadczył prof. Sygietyński — przekształciły się we wzruszającą manifestację, rozwijającą się i utrwalającą z każdym dniem przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego w manifestację pogłębiającą się łącznością naszych kultur.

— Opuszczając gościnny Związek Radziecki zapewniamy — powiedział na zakończenie prof. Sygietyński — że działacze sztuki polskiej i masy pracujące naszego kraju będą nadal nieustannie utrzymywać przyjaźń z wielkim narodem radzieckim, ucząc się na jego bogatych doświadczeniach budownictwa socjalizmu.

Gwidon Miklaszewski

Jadzia przed maturą

— Powiedz mi teraz Jadziu, gdzie Kościuszko złożył swoją słynną przysięgę?

— Na stronie 65, proszę państwa.



Z obrad zjazdu racjonalizatorów spółdzielni pracy branży metalowej Zwiększając ilość i jakość naszej produkcji walczymy o pokój

SPÓŁDZIELNIA pracy „Metalowiec” w Bielawie może pochwalić się znacznymi osiągnięciami w zakresie obniżenia kosztów własnych produkcji i podniesienia wydajności pracy. Podstawowym asortymentem, produkowanym przez tę spółdzielnię, są wózki dziecięce. Dzięki racjonalizatorom i nowatorom spółdzielni, skrócono sześciokrotnie czas, potrzebny do cięcia rur, 90 procent oszczędności czasu uzyskano przy nacąganiu ogumień do wózka, 50 procent p.z. znacznego stopniaków, 40 procent przy gięciu rurek. Racjonalizatorzy wygrają walkę z czasem. Zorganizowani w Klubie Racjonalizatorów, pracując niezmordowanie nad usprawnieniem procesów produkcyjnych, nad zbudowaniem nowych, doskonalszych narzędzi i przyrządów pomocniczych

OSIĄGNIĘCIA RACJONALIZATORÓW ZDRODŁEM SUKCESÓW SPÓŁDZIELNI

KLUB racjonalizatorów przy spółdzielni pracy wyrobów metalowych i elektrotechnicznych imienia Gen. Karola Świerczewskiego w Bielawie odbył już w czasie swego istnienia — od września ubiegłego roku — 10 posiedzeń, na których omówił i zatwierdził 31 wniosków racjonalizatorskich.

— Wnioski naszych pracowników pomogły zakładowi w dużej mierze w wykonaniu zadań produkcyjnych — powiedział przewodniczący klubu racjonalizatorów tej spółdzielni, Henryk Godlewski. — Do wykonania 30 tysięcy spinaczy przed wprowadzeniem ulepszeń racjonalizatorskich użyliśmy 4-ch pras mechanicznych, 3-ch ręcznych i 22-ch pracowników. Dzięki zastosowaniu automatycznego ruchu taśmy, zastosowaniu podwójnego zrytu na spinacze, który je jednocześnie zagina, do wykonania tej samej ilości spinaczy potrzeba nam teraz tylko 2-ch pras mechanicznych i 12-u ludzi. Zaoszczędziliśmy w skali rocznej 24 tysiące roboczogodzin i 12 tysięcy maszynogodzin. Ten sukces zawdzięczamy naszym racjonalizatorom, którzy

Pełne szczęście i radości jest życie mieszkańców Nowej Huty

(Dokończenie ze str. 1-ej)

poczynku mogą pójść do kina, lub do świetlic, gdzie często występują zespoły krakowskich Teatrów Dramatycznych, lub zespoły „Artosu”. Czasem występują zespoły świetlicowe Nowej Huty, z wyróżnionym zespołem PPRK Nr 2 na czele.

W poszczególnych blokach dużą popularnością cieszą się wieczorniki „Czerwone kaczki”: są to świetlice blokowe. Tu można posłuchać radia, przeczytać czasopisma i dzienniki; można bezkosztowo, po przyjacielsku porozmawiać z sąsiadami.

ZAPADA zmierzch. Jarzą się wielkie, kuliste lampy wzdłuż korytarzy i balkonów. Na ławkach odpoczywają robotnicy Nowej Huty z rodzinami. Jasną okna w wielkich salach, gdzie obraduje Dzielnicza Rada Miejska. Zastanawiają się nad tym, by w nowo-wybudowanej szkole uruchomić liceum pedagogiczne i szkółki w nim kadry dla nowowznoszonych szkół.

Biją jasne jarzeniowe światła z okien w blokach Nr 21, 22, 26, gdzie przewodnicy pracy prowadzą kursy zawodowe dla niewykwalifikowanych kolegów.

Tak wygląda życie ludności miasta Nowa Huta — miasta, którego rok temu jeszcze nie było. Dziś w nowych, stonowanych blokach mieszka już wiele tysięcy ludzi. Pierwsze dzielnice tego na wskroś socjalistycznego miasta pulsują już pełnią życia. Mają dziesiątki sklepów i punktów usługowych, dwa kina, placówkę Zakładu Lecznictwa Pracowniczego z ambulatorium dentystrycznym, dwa pierwsze żłobki i dwa wielkie budynki szkolne.

Obok miasta powstaje kombinat hutniczy — symbol naszego socjalistycznego budownictwa, warstwy pracy mieszkańców 100-tysięcznego miasta.

rzy zwiększając ilość i jakość naszej produkcji, włączając naszą placówkę do wielkiej armii realizatorów Planu 6-letniego.

Spółród 31 istniejących na terenie Dolnego Śląska spółdzielni pracy branży metalowo-elektrotechnicznej, niewiele jednak docłaga do poziomu produkcyjnych spółdzielni w Bielawie i Wałbrzychu. Przed wojewódzkimi władzami Związku Branżowego we Wrocławiu stanęło w całej rozciągłości zadanie rozszerzenia ruchu racjonalizatorskiego w objętych jego działalnością spółdzielniach, popularyzowanie ludzi i metod, które zdąży egzamin w produkcyjnych spółdzielniach pracy.

WARUNEK POWODZENIA — KOLEKTYWNA PRACA

Takie cele przyszywały organizatorom I-go Wojewódzkiego Zjazdu racjonalizatorów, nowatorów i przodowników pracy spółdzielni pracy branży metalowo-elektrotechnicznej, który odbył się w ubiegłą niedzielę we Wrocławiu. W tym wielogodzinnej dyskusji gruntownie przeanalizowano przyczyny, hamujące dotychczasowy rozwój racjonalizatorski oraz nakreślono drogi ich przezwyciężenia.

Jakie w świetle dyskusji ujawniono przyczyny niezadawalającego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w wielu spółdzielniach pracy?

Do podstawowych należały — brak dostatecznego zainteresowania się tym ruchem przez Związek Spółdzielni Pracy i Związek Branżowy. Zastwierdzenie pomysłów przeciagających się zniechęcało racjonalizatorów do dalszej pracy. Związek Branżowy nie nawiązał współpracy z Naczelna Organizacją Techniczną, która przez odpowiednie odczyty i pogadanki mogła w poważnym stopniu rozszerzyć wiadomości teoretyczne racjonalizatorów i przodowników pracy.

Z przyczyn, tkwiących wewnątrz poszczególnych spółdzielni, należy wymienić — brak zrozumienia dla spraw racjonalizacji przez niektórych zarządy. Racjonalizatorzy pozostawali się naogół swojemu losowi, nie stwarzali dogodnych ram dla ich twórczych poszukiwań, zbyt mało widać troski o żywą systematyczną pracę klubów racjonalizatorskich. A przecież doświadczenie przodujących spółdzielni uczy że racjonalizacja i nowatorstwo rozwijać się mogą tylko w warunkach kolektywnej pracy robotników i techników, w warunkach serdecznej współpracy racjonalizatorów, dzielienia się doświadczeniami i wzajemnej pomocy. W warunkach tak zorganizowanej współpracy można rozwiązać sprawę rysunków technicznych, tego najcięższego szkopułu racjonalizatorów, który hamował wielu z nich a nawet wręcz uniemożliwiał pracę.

RUCH RACJONALIZATORSKI

— WALKA O POKÓJ

Plan 6-letni stawia wielkie i poważne zadania przed naszą gospodarką narodową, a więc i przed spółdzielniami pracy. Aby wykonać Plan 6-letni, musimy lepiej i ofiarniej pracować niż dotychczas, to znaczy rozwijać w naszych spółdzielniach ruch racjonalizatorski — powiedział przewodniczący klubu racjonalizatorów spółdzielni bielawskiej, ob. S. Kac.

Wciągając wszystkich przodowników pracy do klubów racjonalizatorskich, nawiązać ścisły kontakt z NOT dla zorganizowania odczytów i pogadek oraz udzielania pomocy racjonalizatorom przy opracowywaniu ich pomysłów, przeprowadzać systematyczne zebrania klubów racjonalizatorów dla kolektywnego omówienia i przeprowadzenia zgłoszonych wniosków, zobowiązać komisje usprawnień wszystkich stopni, ażeby w oznaczonym terminie przeprowadzały zatwierdzenia wykonanych wniosków, zobowiązać wykonawców techniczne i administracyjne do niesienia rzeczywistej pomocy racjonalizatorom — oto postulaty, które w dyskusji wysunęli racjonalizatorzy pod adresem zarządów swoich spółdzielni i Związku Branżowego.

— My, racjonalizatorzy, wierzymy, że przy pomocy naszych kierownictw potrafimy dokonać coraz to nowych ulepszeń w procesie produkcyjnym — powiedział racjonalizator Jan Jankina z Wałbrzycha, odznaczony odznaką racjonalizatorską. — Przez rozwój ruchu racjonalizatorskiego walczymy o silną gospodarkę naszej ojczyzny, walczymy o pokój.

Najwybitniejsi racjonalizatorzy spółdzielni, Kozak, Godlewski, Kac, Kasprch i 15-tu innych otrzymali od przedstawiciela Ministra Drobnej Wytórczości dyplomy uznania za zasługi w dziedzinie racjonalizacji i przodowania w zorganizowanym współwzrostnictwie pracy.

J. D-k

Na marginesie

W LONDYŃSKIM biurze pośrednictwa pracy zgłasza się polski emigrant.

— Jestem bezrobotny — chciałbym otrzymać jakąś pracę...

— A jaki jest pański zawód?

— Byłem kompozytorem-muzykiem...

— Doskonale, może pan dostać zatrudnienie przy przenoszeniu fortepianów.

(zg)

JEDEN z dostawców w zachodnim sektorze Berlina nie może wygłuszyć od swego klienta należności za dostarczony towar.

— To okropne — żal się — albo pana nie zastaje w domu, albo gdy wrzesie pana zastane, to nie ma pan pieniędzy...

— A co pan chce, żeby siedział w domu, gdy mam pieniądze? — odpowiada klient. (zg)

W kraju pokojowej, twórczej pracy Orzeł powstaje z gruzów nowy, piękniejszy niż był

Najlepsi architekci ZSRR odbudowują miasto - ogród

GDY 5 sierpnia 1943 r. żołnierze Armii Radzieckiej wkroczyli do wyzwolonego od niemiecko-faszystowskich okupantów — Orła, oczom ich przedstawił się przerażający widok: domy mieszkalne i gmachy instytucji publicznych, biblioteki, szpitale, szkoły — leżały w gruzach, elektrownia, wodociąg i centrala telefoniczna — wysadzone w powietrze. Szkody wyrządzone miastu przez hitlerowców wynosiły setki milionów rubli.

— Odbudujemy miasto rodzinne, uczynimy je piękniejszym niż było — oświadczyli orłowcy w liście do wielkiego wodza narodu, Stalina.

W listopadzie 1945 r. z inicjatywy Stalina powzięta została przez rząd radziecki uchwała o odbudowie w pierwszej kolejności 15 najstarszych miast rosyjskich. W tej liczbie znalazł się również Orzeł. Skierowano tu kadry wykwalifikowanych budowniczych, wielkie ilości budulca i nowoczesnych maszyn.

MIASTO — OGRÓD

ODBUDOWA Orła prowadzona jest według opracowanego przez najlepszych architektów radzieckich planu. Przewiduje on znaczne rozszerzenie miasta z zachowaniem jego charakterystycznych cech architektonicznych. Nowy plan miasta przewiduje poszerzenie ulic, przeniesienie zakładów przemysłowych poza obręb miasta, stworzenie wielkich placów, skwerów, ogródków dziecięcych i parków. Orzeł będzie miastem-ogrodem.

W ciągu ostatnich lat wykonano już większość prac. Roboty budowlane prowadzone są jednocześnie we wszystkich częściach miasta. W centrum miasta zakończono budowę gmachów okalających wielki plac Zwycięstwa. Dobięga końca budowa ulicy Lenina, na której wznosi się gmach uniwersytetu, stoją szkoły, wielkie bloki mieszkalne oraz kino mieszczące ponad 600 widzów.

W sąsiedztwie ulicy Lenina — w dzielnicy przemysłowej — wybudowano nowy teatr dramatyczny oraz nowy gmach Rady Miejskiej.

Miasto ma już nowy, piękny dworzec kolejowy i wielki hotel.

ODBUDOWANO PONAD 12000 DOMÓW

W CIĄGU powojennych lat w Orle odbudowano i wybudowano ponad 1200 domów mieszkalnych, szkół i gmachów państwowych, uruchomiono ponad 60 zakładów przemysłowych i fabryk, których produkcja przekracza poziom przedwojenny. Wybudowano nową elektrownię, odbudowano całkowicie komunikację tramwajową, telefoniczną, uruchomiono kanalizację. Miasto posiada 11 szpitali i polikliniki, 30 przedszkoli i żłobków oraz sieć zakładów użyteczności publicznej, jak łaźnie, pralnie, zakłady fryzjerskie, stołówki, hotele. Niedawno otwarto drugie muzeum.

Marian Załucki

WYCIĄGNIĘTE RĘCE

Po wszystko chcą dłoń wyciąga:

Po naftę Persji,
Uran Konga,
Po złoto Czarnych,
Kauczuk Jawy,
Po tony brazylijskiej kawy!
Po skarby Indii,
Indonezji,
Angoli, Kuby,
I Rodezji,
Po wszystko,
I po jeszcze więcej,
Kapitał wciąż
Wyciąga ręce —
Dławiący cień rzucając wkrąg:
Cień wyciągniętych,
Chciwych rąk!

A w Kongo, w Persji, w Indonezji,
Na Jawie, Kuby i w Rodezji,
W Angoli, w Indiach, w Kimberleju,
Tą jedną myślą,
I nadzieją,
Wciąż żyje wśród codziennych mąk
Pariasów tłum ubogi:
Że kapitalizm —
Zamiast rąk —
Wyciągnie wreszcie
Nogi!

H. M. Hoffmanowa



Rośnie nowa Warszawa, odbudowuje się zniszczone gmachy. Na zdjęciu warszawski „drapacz”, w którym mieścić się będzie miejski hotel. (Fot. CAF St. Wdowiński)

Świdnica walczy z druto-pajęczarstwem

CZY wiecie, drodzy Czytelnicy, co to znaczy drutopajęczarstwo? To jest coś znacznie gorszego od „radiopajęczarstwa”. Bo taki złodziej w eterze postępuje uprzednio nieetycznie, okradając skarb Państwa, ale przynajmniej nie przeszkadza swoim sąsiadom przy słuchaniu radia i nie psuje urządzeń radiofonicznych.

Natomiast drutopajęczarze — czyli ludzie korzystający bezprawnie z wykonanych własnym przemysłem urządzeń radiofonizacji przewodowej, często stają się przyczyną uszkodzenia, czy spięcia w promieniu paru kilometrów!

Proszę tylko posłuchać. Oto przy taczamy kilka wypadków jak Świdnica walczy ze swoją nagminną plagą czyli drutopajęczarstwem. Znajdujemy się w gabinecie kierownika radiowęzła w Świdnicy ob. Stomskiego. Na biurku widzimy jako „corpus delicti” całe zwoje drutu, jakieś puszki i pudełka...

— To było tak... Otrzymałem zażalenie od naszych abonentów — mówi ob. Stomski — że odbiorniki przy ul. Nadrzecznej milczą jak zakłute. Dwóch monterów od świtu do późnej nocy stara się odnaleźć powody uszkodzenia na całej ulicy. Wszystko na próżno.

Aż wreszcie pewnego dnia spotrzepli zaczepiony o nasze przewody cieniutki niby włoszek drut... zamaskowany liściem dzikiego winu. Prowadził on prosiutko do mieszkania ob. Jana Kazimierczaka w domu pod numerem 48... To był właśnie poszukiwany drutopajęczarz. Co ważniejsze, sąsiad, który właśnie zameldował do radio- wezła o fatalnym odbiorze głosi- nika, wiedział doskonale o nielegal- nym połączeniu się ob. Kazimier- czaka.

Sześć razy tłumaczyłem ob. Wiktorowi Bieleckiej ul. Przechodnia 1, że zmontowanie głośnika dynamicznego zamiast magnetycznego, jak przewiduje nasz radiowęzeł zakła- da czystość odbioru.

I takich wypadków „nakrycia” drutopajęczarzy w Świdnicy jest bardzo wiele. Niesposób nawet

wymienić wszystkie przemysłne sposoby i sposoby, jakich chwytają się ci amatorzy kradzieży audycji radiofonii przewodowej. W ogrodzie ob. Henryka Gawora przy ul. Stalingradzkiej 80 monterzy musieli zabawić się w detekty- wów, takie same sceny odbywały się w domu Jana Welny i Władysława Babisza przy ul. Daszyńskie go 18. A Szkoła Przemysłowa przy ul. Stalingradzkiej i bursy, przy ul. Równej nie popisała się pięknie. Podobno w tej ostatniej grała słuchawka, ukryta w puszcze od konserw...

Niektórzy ludzie stają się drutopajęczarzami przez nieświadomość. Po prostu chcą przenieść do mowym sposobem głośnik do drugiego pokoju lub przerobić go na inny. Objasnieni o szkodach, które wynikają z takiego postępowania — wyrzekają się drutopajęczar- stwa raz na zawsze. Ale obok nich istnieją złośliwi recydywiści, którzy z uporem wysilają cały swój spryt, aby tylko uniknąć opłaty za legalny głośnik. Istotnie wyso- kość abonamentu jest „zatrważa- jącą”. Aż osiem groszy dziennie! I właśnie z tymi drutopajęczarzami powinno rozpocząć walkę całe społeczeństwo. IM MNIEJ DRU- TOPAJĘCZARZY, TYM LEPSZY ODBIÓR W TERENIE” — o tym muszą wiedzieć wszyscy abonen- ci radiofonii przewodowej.

Jak trzeba zwalczać plagę druto- pajęczarstwa? Przede wszystkim kierownictwo szkół podstawowych i zawodowych winno prowadzić ak- cję uświadamiającą o szkodliwo- ści wszystkich tego rodzaju „psich figlów”. Takie same pogadanki należałoby powtórzyć w zakładach pracy, zwłaszcza wśród pracowników świdnickich fabryk wyrobów elektrycznych. My ze swej strony wysuwamy natępujący wniosek: każdy schwytywany drutopajęczarz niech będzie skazany, na opłacenie abonamentu głośnika. I wtedy dru- topajęczarstwo — plaga radiofo- nii przewodowej zniknie z terenu świdnickiego.

PATRON REWOLUCYJNYCH PRZEKONAŃ

(W 90 rocznicę śmierci Lelewela)

LUBIŁ przewracać zastany porządek — pisał o Lelewelu prof. Ignacy Chrzanowski. Ocena ta może zdziwić, a nawet zaskoczyć niektórych przedstawicieli starszego lub średniego pokolenia, interesujących się postacią Lelewela. No tak: wielki działacz demokra- tyczny, światły myśliciel — ale chyba nie wojujący rewolucjoni- sta?

Otóż czynu Joachima Lelewela nie da się zawrzeć w kilku epi- tetach. We wspaniałym tym człowieku ścierały się zasadnicze sprzeczności epoki i środowiska, tak, że jeśli na pewnych etapach swej działalności przejawiał skrajnie radykalne, wręcz rewolucyjne nastawienie, to w innym okresie, krótkim wprawdzie, skłaniał się ku kompromisowi z obozem arystokratycznym. W każdym razie — jak to wynika z całokształtu dokumentów historycznych — był on znacznie bardziej „lewy” i „czerwony”, niż go malowali autorzy przedwojennych monografii.

Związek z karbonariuszami

POCZĄTKI pracy politycznej Lelewela przypada na drugie dziesięciolecie XIX wieku, gdy jako profesor uniwersytetu wileńskiego związany był ściśle z europejskim, rewolucyjnym ru- chem podziemnym — karbonaryzmem. Na terenie Polski ruch ten przybrał formę walki o wyzwolenie narodu spod ucisku zabor- ców, przy szerokim uwzględnieniu postulatów społecznych mas, szczególnie mieszczaństwa.

Na gruncie karbonaryzmu powstało w Warszawie Towarzystwo Patriotyczne Łukasiewskiego, a kierownikiem jego wileńskiej eks- pozycji został Lelewel. Pod jego wpływem złożyło również w Wilnie tajne organizacje młodzieży uniwersyteckiej (Filomaci, Promieniści, Filareci) z Mickiewiczem i Zanem na czele. Wkrótce jednak Lelewel zostaje usunięty przez namiestnika carskiego, Mu- rawiewa, z katedry uniwersyteckiej z powodu „wywierania szkod- liwego wpływu na młodzież”.

W okresie spisku dekabrystów Lelewel utrzymuje bliski kon- takt z rewolucyjną młodzieżą rosyjską, a w kilka lat później, gdy wybuch powstania listopadowego — pod jego kierownictwem odby- wa się w Warszawie potężna manifestacja na cześć zamordowa- nych przez carat rosyjskich manifestantów o wolność. Jako członek rządu narodowego w 1831 roku Lelewel zajmował czołowe stano- wisko wśród lewicy powstańczej, domagając się zaciągu do woj- ska szerokich mas chłopskich, pod warunkiem uwłaszczenia ich i nadania praw politycznych.

Organizator wychodźstwa

NA emigracji we Francji Lelewel, „rozmnożyciel i patron rewo- lucyjnych przekonań” — jak określił go Mochnacki — przy- stępuje natychmiast do zorganizowania wychodźstwa polskiego. W grudniu 1831 r. tworzy i staje na czele Komitetu Narodowego Polskiego (1831 — 32), składającego się w głównej mierze z b. działaczy stronnictw niepodległościowych w kraju.

Dzięki wysiłkom Komitetu Narodowego udaje się postępowemu odłamowi wychodźstwa nawiązać porozumienie i współpracę z francuskimi elementami demokratycznymi, co umożliwia na dłuższą metę poparcie materialne dla wychodźców, wydawanie czasopism itd. Rząd francuski, popierany przez polskie koła arystokratyczne, dąży jednak do pozbicia się z granic Francji „uciążliwych” Polaków, zwłaszcza, że szarą masę kombatanów zaczynają coraz silniej nurtować wspólczesne prądy rewolucyjne. Tak więc władze, przy współdziale magnackiego „Hotelu Lam- bert”, wysuwają koncepcję stworzenia Legionu Polskiego, które- go przeznaczeniem byłoby tłumienie ruchów wolnościowych w Al- gerze i na Madagaskarze; część zaś żołnierzy miałyby uczestni- czyć w walkach z rewolucją domową w Portugalii.

Lelewel piętnuje ostro rząd francuski za podobne projekty, w rezultacie czego jego sytuacja osobista staje się coraz cięższa.

Tymczasem w łonie Komitetu Narodowego pod przywództwem Lelewela zarysowuje się rozłam. Trzeba bowiem wiedzieć, że jak- kolwiek ogólne sformułowania ideologiczne Lelewela były bez- kompromisowo-radykalne, to w praktyce, w szczególności jeśli idzie o rozwiązanie kwestii chłopskiej, siedi on na szereg ustępstw wobec magnaterii, przewidując istnienie wielkiego majątku ob- szarniczego obok drobnego „wolnego” gospodarstwa chłopskiego.

Z tych oraz innych powodów, w 1832 r. znaczna grupa postępo- wych emigrantów odłącza się od Komitetu Narodowego tworząc bardziej konkretne w swym programie Towarzystwo Demokra- tyczne, a w kilka lat później powstaje „Gromada Grudziądz” — plebejska, najbardziej rewolucyjna na emigracji organizacja b. żołnierzy powstania listopadowego.

Z tobołem na plecach do Belgii

ZRESZTĄ i sam Lelewel odchodzi od założonego przez siebie, przybierającego obecnie ugodowy charakter Komitetu. W 1833 roku rząd francuski, który widzi w nim „wichrzyciela”, wydalą go z granic kraju. Lelewel z tobołkiem na plecach udaje się pieszo do Belgii, gdzie osiada na stałe aż do końca życia.

Tutaj też powstają jego najważniejsze prace publicystyczne i naukowe, m. in. Historia Narodu Polskiego, z okazji ukazania się której Mickiewicz powiedział, że „tylko Joachim jest history- kiem w znaczeniu całym tego wyrazu”.

Lelewel, szermierz braterstwa wolnych ludów, potępiał równo- cześnie tych, co „wymigrowali ze sprawy narodowej w eter kosmopolityzmu”. „Zapamiętali głosiciele kosmopolityzmu — pisał — nie baczą, że przygotowują czaszy imperium rzymskiego; a na- przód nastanie zubożenie na to co swoje, i obcy prowadzić zaczną, a potem oziębłość na to co się dzieje, i żli ludzie panować i uciskać zaczną”.

Miał tutaj na myśli arystokratów: „...bo jeden chodzi z angiel- ska, a papie po francusku, inny stapa po francusku, a gada po angielsku, jakby polskiego języka i obyczaju nie znał”.

Wszystko to przyczyniło się w dużej mierze do upadku Polski, którą stracił w przepaść „egoizm żrący społeczeństwo”.

Przyjaźń z Hercenem

BLISKA współpraca i serdeczność osobista łączyła Lelewela z demokratą rosyjskim, Aleksandrem Hercenem, piórnym rzecznikiem niepodległości Polski. W swej bogatej korespondencji z Hercenem Lelewel wskazywał na konieczność zacieśnienia wię- zów między rewolucjonistami Polski i Rosji we wspólnej walce przeciwko caratowi. Jako nestor polskiego ruchu narodowo-wyz- wolencowego Lelewel cieszył się wielką sympatią Karola Marksa. Po ogłoszeniu w 1848 roku Manifestu Komunistycznego Lelewel wyraził hold dla jego autorów, zbliżając się z pozycji socjalizmu utopijnego do zasad socjalizmu naukowego.

Słowa, zawarte w jednym z ostatnich listów Lelewela, charak- teryzują dobitnie ewolucję światopoglądową, jaką przeszedł ten gorący patriota, znakomity działacz i myśliciel od czasów stowa- rzyszenia inteligencji w Wilnie:

„Polska nie może się podźwignąć tylko sama przez się... tylko rewolucja może jej podać dogodną do tego porę. Wtenczas do- was, bracia Rosjanie, należy będzie połączyć się z nami w wspól- nej sprawie, równie jak do nas powstać w wspólnej sprawie, kiedy podniesienie chorągiew wolności”.



Spacerkiem

WROCŁAW

Dziwny nakaz PŁACENIE komornego, to czynność obowiązkowa i żaden rozumny człowiek nie powinien się od niej uchylać. Zdanie to potwierdza w całej rozciągłości ob. Feliks Modzelewski, który każdego 1-go sumienia, gotówką, o placu za użytkowanie zajmowanego przez siebie lokalu. Nic więc dziwnego, że poczuł się głęboko dotknięty wyrokiem Sądu Powiatowego, nakazującego mu natychmiast opłacić komorne w kwocie 9 zł 50 gr — za cztery miesiące od 1 stycznia do 30 kwietnia ub. roku.

Zdumienie naszego czytelnika, ob. Modzelewskiego, przemieniło się w formalne przeżalenie, gdy skonstatował, iż komorne to ma być zapłacone za... mieszkanie przy ul. Pontenickiej 16.

W mieszkaniu tym ob. Modzelewski nigdy nie mieszkał, nie mieszka i mieszkać nie ma zamiaru.

Po co?

Woli swoje, przy ul. Dąbrowskiego 3/4. Ale zapłacić musi! A za co, to już ZNK dobrze wie.

Tylko — ob. Modzelewski również chciałby wiedzieć! (Ana)

Żart

OBYWATEL Tobiański mieszka przy ul. Kurkowej 27, mieszkanie 13. I widocznie na konto tej nieszczęsnej trzynastki Wydz. Gospodarki Mieszkaniowej postanowił spłacać ob. Tobiańskiemu złośliwego figla.

Wszystko można by jeszcze traktować jako żart, gdyby nie to, że „figiel” umieszczony był na urzędowym papierze, z numerem sprawy A/D/212 i w końcu łamane przez 51.

Cała treść ograniczała się do kategorycznego nakazu „dobrowolnego” opuszczenia mieszkania przez ob. Tobiańskiego, który rzekomo przez okres 14 dni nieprawie nie zajmował.

Po otrzymaniu tego listu ob. T. długo zastanawiał się, od kiedy przyszedł mieszkaniowy jest świadectwem nieprawym, a dwa tygodnie oznaczaniem blisko 5-letniego okresu czasu. Po przysięgach ob. Tobiański posiada. A mieszkanie przy ul. Kurkowej 27, zajmuje od 1946 roku.

Dziwny żart — tylko kto się z niego ma śmiać. (Ana)

Dwie dziury

PRZY ul. Curie Skłodowskiej stoi kamienica oznaczona numerem 39, która zewnętrznie niczym nie różni się od gromady otaczających ją budynków.

Ale tylko zewnętrznie. Wystarczy wdrapać się na dach, ażeby odkryć charakterystyczny znak szczególny tego obiektu — dziury i to właśnie w dachu. Mieszkańcy kamienicy przy ul. Curie Skłodowskiej 39, wspaniałe dziury znoszą już od paru ładnych lat.

W ciągu tego okresu bezskutecznie alarmowali odpowiednie czynniki, aby zechcieli łaskawie przybyć, zobaczyć i zalać.

O ile dwa lata temu w czasie deszczu, obecność dziury dawała znać o sobie rytmicznym kapaniem na głowę, to teraz na poszko dowanych leją się już całe strugi wody.

Niszczą stropy, instalacje elektryczne, niszczą zdrowie mieszkańców.

Ale, co tam, od dziury w dachu, jeszcze dziury w niebie nie było! Prawda? (Wer)

Alkohol - Twój wróg

Wśród zwierząt we wrocławskim Zoo

Lew Astor

przechodzi kurację odtłuszczającą a susły i inne gryzonie umieszczono w nowej pięknej i wielkiej części Ogrodu

WROCŁAWSKI Ogród Zoologiczny przygotowuje dla swych licznych bywalców nielada atrakcję. Już w pierwszej połowie czerwca nastąpi oficjalne otwarcie drugiej, wielkiej części Ogrodu i bogato wyposażonego wiarium.

Te dwie mile niespodzianki są dużym osiągnięciem dyrekcji popularnego ZOO i niewątpliwie przyczynią się do jeszcze większej frekwencji zwiedzających.

NA RAZIE — wreszcie gorączkowa praca. Cały budynek, w którym mieścić się będzie wiarium, jest gruntownie odnawiany i przystosowywany do nowych warunków.

Następnie planie umieszczone zostanie dział pszczałarski. Atrakcją jego, oprócz eksponatów przedstawiających rozwój pszczałarstwa od najdawniejszych czasów, będzie ul. którego szklane ściany pozwolą na zapoznanie się z życiem pszczoły.

Prócz tego zwiedzający ujrzą w wiarium duże, iluminowane akwarium z rzadkimi gatunkami ryb, węże z boja dusicielami na czele i wiele innych ciekawych okazów świata zwierzęcego.

Lecz dość już siedzenia w zamkniętym budynku wiarium. Korzystając z ładnej pogody, popędzani ciekawością idziemy pod przewodnictwem dyrektora Łukasiewicza do nowej części ogrodu, która ma być niebawem otwarta.

Część ta posiada przyjemny, leśno-parkowy charakter i tonie po prostu w morzu zieleni, drzew, krzewów i trawników. Do największych jej atrakcji należy piękny domek jeleni. Zwiędła te, w liczbie kilkunastu, żyją tu w stanie dzikim.

To samo również dotyczy gryzoni takich jak susły i chomiki, które mają własne, otoczone murem „teren”.

— Zwierzęta mają tutaj prawdziwy raj — mówi dyrektor Łukasiewicz — dużo przestrzeni, ciszę i zieleni.

A jak się czują nasi starzy znajomi: Hipciu, Białka i Astor? — Bardzo dobrze. Lew Astor zaczął ostatnio tyć, więc zmniejszyliśmy mu rację żywnościową do 2 kg dziennie. Obecnie jego pożywienie to 7 kg mięsa końskiego.

— Codziennie? — Nie, raz w tygodniu obowiązuje go ścisły post. Jest to konieczne ze względów zdrowotnych.

OBWIESZCZENIA

W związku ze zlikwidowaniem działalności Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy z dniem 31 maja 1951 r. zawiadamia się, że zgłaszane ewentualne sprawy związane z działalnością zlikwidowanej Wrocł. Dyrekcji Odbudowy należy zgłaszać do Prezesa Wydziału Miejskiego Rady Narodowej Wydz. Budownictwa we Wrocławiu, ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40. 2006K

Spółdzielnia Pracy — Zbiornica Odpadków Użytkowych we Wrocławiu. Przy ul. Kasprzaka 28, zawiadamia wszystkich rzeźników, że ulewają się z dniem dziesiątym przed dniem 25. V. 1951 r. upoważniające ich do zbierania złomu, druzgu i metali nieczystych na terenie m. Wrocławia. Wszyscy zbieracze winni zwrócić uwagą na załącznik do zarządzenia, jak również wszystkie instytucje, uprasza się organa Milicji Obywatelskiej i Bezpieczeństwa jak również wszystkie instytucje zainteresowane do przyjęcia powyższego do wiadomości. 2007K

Spółdzielnia Pracy — Zbiornica Odpadków Użytkowych zawiadamia wszystkich właścicieli nieruchomości, że w dniu 1 czerwca 1951 r. przenosi swoją siedzibę z ul. Ks. Wł. 42 na ul. Kazimierza Wielkiego Nr 12 i p. we Wrocławiu. 2008K

KOMUNIKATY Komunikujemy, iż Związek Spółdzielni Rzemieślniczych we Wrocławiu przyjmuje skargi i zażalenia na poniedziałki w godzinach od 13 do 17 zgodnie z uchwałą Zarządu Związku z dnia 21 maja br. Adres Związku: Wrocław, ul. Powstańców Śl. 22. 2009K

FACHOWCY POSZUKIWANI INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW ŁADOWCÓW, GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, INSTRUKTORÓW, STARSZYCH KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH I KONTYSTÓW przyjmie natychmiast lub w późniejszym czasie do pracy w Dyrekcji lub na Zespołach na terenie m. Wrocławia, Gliwice i Poznania — Przedsiębiorstwo Budowy Zakładów Przemysłu Ciepłotł. Dyrekcja Terenowa Dolnośląska we Wrocławiu, Zaułek Pokutniczy 10/12 (Plac Młodzieżowy). Podania z życiorysem prosimy nadsyłać pod wyżej podanym adresem, względnie zgłaszać się osobiście w Dziale Kadr p. Nr 1. 1907K

3 księgowych zatrudni natychmiast CHP Mot. Motobyt — Terenowe Biuro Sprzedaży Detalicznej we Wrocławiu. Warunki do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr, ul. Próchnika 135. 1908K

Wykwalifikowanego st. księgowego na dobrych warunkach, oraz doświadczonych księgowych na prace zlecone zaangażuje Państwowa Centrala Leśnych Produktów Nierzecznych „LAS”. Ekspozytura we Wrocławiu, pl. Grunwaldzki 90. Zgłoszenia w Referacie Personalnym. 2005K

5 techników normowych, 2 głównych księgowych, 3 inżynierów lądowych i budowy kolei, 1 inżyniera mechnika, 2 techników mechaników, 1 kierownika socjalnego, 1 kierownika zatrudnienia, 3 sam. ref. kadr, 1 tech. B.H.P., 2 kierowników administracyjnych zatrudni od razu na wydział Dyrekcji Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych Nr. 8 we Wrocławiu, ul. Książkiewicza 19, tel. 57 — 19. Zainteresowanych przyjmują Wydział Kadr Dyrekcji P.P.R.K. Nr. 8 codziennie w godzinach od 7 — 9-tej i od 15 — 19-tej. 2005K

Podczas olimpiady w Dniu Dziecka 3 tysiące harcerzy zademonstruje swą sprawność fizyczną

PRZYGOTOWANIA do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka zmobilizowały całą harcerską młodzież Wrocławia. Do Miejskiego Komitetu Obchodu Dnia napływają liczne meldunki i listy od drużyn, które czynem i pracą pągną powitać święto młodych.

W OKRESIE poprzedzającym MDD, na terenie miasta, 45 drużyn harcerskich będzie zbierało złom i makulaturę. W ten sposób uzyskane pieniądze powiększą fundusz solidarnościowy młodzieży wrocławskiej.

Do obecnej chwili swój udział w olimpiadzie dziecięcej, która odbędzie się dnia 3 czerwca, zgłosiło 49 drużyn. W sumie przeszło 3 tysiące młodzieży w czasie wspomnianej olimpiady zademonstruje swoją tężyznę i sprawność fizyczną.

Drużyna przy Szkole Podstawowej Nr 44 ukończyła już pisanie listów do delegatów na berliński zjazd młodzieży i przygotowała liczne podarki oraz upominki, które wysłane zostaną do Berlina.

Dnia 31 maja wyjedzie do Warszawy 30-osobowa delegacja, reprezentująca dzieci wrocławskich szkół i przedszkoli. Delegacja ta weźmie udział w uroczystościach MDD na terenie Warszawy. (Wer)

Instrumenty muzyczne naprawia „Ton”

JEDYNA w województwie i na terenie miasta spółdzielnia Naprawy Instrumentów Muzycznych „Ton” przy ul. Łokietka posiada cztery działy produkcyjne. Dokonuje się tutaj naprawy instrumentów dętych, smyczkowych, akordeonów i fortepianów.

Jak nas informuje kierownik placówki, spółdzielnia ma poza sobą dopiero 3-ch miesięczny okres pracy. W przeciągu tego czasu zrobiono jednak bardzo wiele. Szczególnie na polu organizowania pracy i terminowego wykonania zamówień wyróżniają się tacy fachowcy, jak ob. Hnola, specjalista od instrumentów smyczkowych, ob. Wolański — pracujący w dziale akordeonów, ob. Mikita — pracujący przy naprawie instrumentów dętych i wreszcie ob. Gondera, świetny znawca fortepianów.

Obecnie na warsztacie spółdzielni znajduje się przeszło 100 instrumentów muzycznych, które stanowią własność wielkiej orkiestry wojskowej. (Wer.)

Obecnie na warsztacie spółdzielni znajduje się przeszło 100 instrumentów muzycznych, które stanowią własność wielkiej orkiestry wojskowej. (Wer.)

W Domu Usług Różnych

- oczyszczą ubranie
- zrobią zdjęcie
- zacerują pończochy

W LOKALU dawnej Perfumarii — Rynek 53 — powstanie Wzorem Dom Usług Różnych.

Dom Usług wyposażony zostanie w działy czyszczenia garderoby, odwieżdżania ubrań, cerowania pończoch itp.

Pracownicy tej placówki wykonywać będą związane z ich zawodem prace zlecone na terenie różnych instytucji i mieszkań prywatnych. (Wer)

Jes cze w rb. specjalne ekipy naprawiają ulice:

- ◆ Stalingradzką
- ◆ Stalina
- ◆ Świerczewskiego

JESZCZE w tym roku specjalne brygady drogowe będą kontrolować stan nawierzchni głównych arterii przelotowych Wrocławia, ze szczególnym uwzględnieniem ulic Stalingradzkiej, Świerczewskiego i Stalina.

W ślad za brygadami ruszą roboty ekipy, które przeprowadzą naprawę ewentualnych uszkodzeń i zniszczeń nawierzchni oraz chodników.

Naprawie poddane zostaną również nawierzchnie tych wszystkich ulic, których stan uszkodzenia może stać się przyczyną zahamowania ruchu pieszego i kołowego. (Wer)

Nocną porą będą pilnowane „Ochrony Mienia”

W E WROCŁAWIU uruchomiono na zostanie spółdzielni pracy „Ochrona mienia”.

Będzie to instytucja o charakterze usługowym, strzegąca przy pomocy własnych dozorców nocnych wszystkich większych obiektów handlu państwowego i spółdzielczego.

Ponieważ na terenie miasta obiekty takie przeważnie znajdują się obok siebie, będzie ich strzegło 2 lub 3 pracowników spółdzielni, a nie jak dotychczas — kilkunastu, płatnych przez dane obiekty dozorców. (Wer)

Muzyka polska na Poranku w Politechnice

NAJBLIŻSZY Poranek Muzyczny na Politechnice Wrocławskiej, który odbędzie się w niedzielę o godz. 11.45, poświęcony został muzyce polskiej.

Bogaty program obejmuje pieśni artystyczne, ludowe — stylizowane oraz rymy dziecięce w wykonaniu znakomitej śpiewaczki Marii Drewniakówny, przy akompaniowaniu prof. J. Lefel-da.

Nadto Jan Bereżyński odegra na fortepianie utwory Chopina, Różyckiego i Szymanowskiego.

Słowo wstępne wygłosi mgr. Wiktor Spodankiewicz. (Ater)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Dokonane w urzędach pocztowych wpłaty na znaczki członkowskie TPRP należy natychmiast realizować w PKO pl. Teatrny 3.

★ Społeczna struktura Wrocławia na przełomie XIV i XV stulecia będzie tematem odczytu mgra R. Hecka, jaki dnia 1 czerwca o godz. 17-ej organizuje T-wo Miłośników Historii w lokalu przy ul. Szewskiej 49.

★ Plenarne posiedzenie I Komisji Dzielnicy odbędzie się jutro o godzinie 18-tej w świetlicy przy ul. Traugutta 82.

★ Barometr nieustannie wskazuje na pogodę. Możemy więc mieć nadzieję, że w najbliższą niedzielę zjemy kapieł we wrocławskich basenach.

★ Disial o godz. 18-tej w sali wykładowej Obserwatorium Astronomicznego przy ul. Kopernika 11 mgr. Pize myślał Rybka i inż. Konst. Czterybók wygłoszą odczyt nt. „Zagadka me teoryt” „tungskeio”. Wstęp wolny.

★ II-ga okręgowa konferencja Zw. Zaw. Prac. Finansowych odbędzie się w niedzielę o godz. 9.30 w świetlicy przy ul. Rynek 13.

★ Zgubioną kartę tramwajową z pieczęcią Ogrodu Botanicznego, można odebrać w redakcji.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Paria”, POLSKI — godz. 19 — „Skapiec”, MŁODEGO WIDZA — godz. 19.15 — „Wodevil warszawski”, KAMERALNY — nieczynny, ZYDOWSKI — nieczynny.

WYSTAWY MUZEUM SŁASKIE — pl. Wojevodzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”, ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ulica Gdysia 2 — „Polskość Śląska w dokumentacji”, P. T. F. — ul. Stalingradzka 26 — „Fotografika”, PAWILON 4 KOPUŁ — „Planetarium” — pokaz z prelekcją — godz. 18 i 18.45.

KINA SŁASK — „Za cenę życia” (ang.), — godz. 15.45, 18.15 i 20.30, SCALA — „SOS” (franc.), godz. 16, 18 i 20, WARSZAWA — „Wagary” (franc.), — godz. 15.45, 18.15 i 20.30, PRZODOWNIK — „Hrabia Monte Christo” (franc.), ser. I, godz. 15.45, 18 i 20.15, POKÓJ — „Piedzi ziemi” (węg.), godz. 17.45 i 20.

PIONIER — Program oświatowy: „Świat młodych”, „Do redakcji nadzied list”, „W nowej bibliotece” — godz. 16 i 17, „Opowieść o prawdziwym człowieku” (radz.), godz. 18 i 20.

POLONIA — „Tajna misja” (radz.), — godz. 16, 18 i 20, TECZA — „Czwarty peryskop” (radz.), godz. 16, 18 i 20, LETNIE — „Awantura na wsi” (czesk.), godz. 20.30, FAMA — „Góra dziewczęta” (radz.), godz. 20, ROBOTNIK — „Lenin w październiku” (radz.), godz. 18 i 20.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

FOTOPLASTIKON — „Pod urokiem Andaluzji”. Czynny od 9 — 21.

NOCNE DYŻURY APTEK: SPOL. Nr. 11 — ul. Witosza 47, SPOL. Nr. 3 — Rynek 44, SPOL. Nr. 2 — ul. Dąmrota 7, SPOL. Nr. 144 — ul. Stalina 10, SPOL. Nr. 145 — Leśnica, ul. Średzka 18-a.

OSTRE DYŻURY SZPITALI: SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. chirurgiczny, wewn. i dzieci.) — ul. Wszystkich Świętych 1.

SŁOWO sportowe

Lekkoatleci Gwardii Wr. na mistrzostwach w Legnicy

O TYM, że z lekkoatletyką jest źle w Legnicy pisaliśmy już niejednokrotnie. Niestety nasze sygnały o konieczności podjęcia konkretnych kroków dla upowszechnienia tej pięknej dziedziny sportu wśród młodzieży legnickiej, nie spotkały się z odpowiednią reakcją ze strony Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej, a w szczególności sekcji lekkoatletycznej tego Komitetu.

Proponujemy imprezę pływacką

Korzystając z sezonu letniego pływacy przenoszą się na baseny otwarte. Oficjalne otwarcie tegorocznego sezonu we Wrocławiu nastąpi w pierwszej połowie miesiąca czerwca. Jak wiadomo po przejściu na baseny otwarte, większość zawodników przez dłuższy czas uzyskuje o wiele gorsze wyniki, niż w okresie zimowym.

Dopiero po treningu osławiają się z nowymi warunkami i powracają do swej normalnej formy. W związku z tym należało by wykorzystać jeszcze nadcho- dzącą niedzielę, na zorganizowanie o- statnich zawodów na krytym basenie, przez naszych czoło- wych pływaków ich wyniki.

Poszczególne zawodnicy startujący w imprezach szkolnych i poza konkursem, wykazali dobrą formę, którą należało by wykorzystać jeszcze przed końcową przerwą w treningach.

Mamy tu na myśli przede wszyst- kim pływaków Stali - Pafawagu, nie mających w ubiegłym sezonie zimo- wym wiele okazji do startów.

W bież. roku przewidziane są mecze międzypaństwowe, dlatego też wska- zany jest, by wrocławianie poprawili swoje lokaty w tabelkach 10 najlep- szych. Z informacji kierownictwa Stali - Pafawagu wynika, że zwracano się z propozycją rozegrania spotkań do różnych klubów, które jednak z niewiadomych przyczyn odpowiedzia- ły odmownie.

Naszym zdaniem jest jedno wyj- ście. Można zorganizować mecz po- między Stalą - Pafawag, a reprezen- tacją złożoną z pozostałych klubów wrocławskich. Jesteśmy przekonani, że gdyby Pafawag wystąpił z taką propozycją, kierownictwo pozosta- łych sekcji pływackich na pewno przyszyby z pomocą wagoniarzom.

Każdemu działaczowi i zawodnikowi powinno zależeć na tym, by sport pływacki Wrocławia stał na wysokim poziomie i by jak najwięcej naszych pływaków znajdowało się w szeregach kadry narodowej. (Hen)

Zgłoszenia do regat wioślarskich

Wrocławski AZS organizuje w niedzielę międzyuczelniane re- gaty wioślarskie.

Zgłoszenia załóg przyjmowane są do 31 bm., na przystani wioślarskiej AZS przy ul. Wybrzeże Wyspiań- skiego.

Początek zawodów w niedzielę o godz. 14-tej.

Fukuda nie nie odpowiedział. Czuł, jak mu spływają po plecach strużki potu. Przymknął na chwilę oczy... — Jesteś zmęczony — sekretarz zrozumiał przyczynę milczenia Fukudy. — Nic dziwnego. Taki dzień to nie zabawa. Nic — uśmiechnął się znów. — Zaraz sobie wypocznesz. U Taniny nikt cię nie będzie szukał. — U kogo? — zdziwił się Fukuda. — Kto to jest? — To jedna z naszych najładniejszych towarzyszek. Ma jeden z najtrudniejszych odcinków pracy w naszym komitecie.

Wyszli na ulicę. Z rzadka mijali ich spóźnieni prze- chodnie, przeważnie w dobrych humorach, wracający z nocnych restauracji. Z cichym chrzęstem przelatywały czasem długie limuzyny, odwożące ludzi do mieszkań. Wreszcie sekretarz zatrzymał się przed jednym z kilku- piętnastu domów i pokazując w górę na korytarz z okien, oświadczył:

— To tu. — A gdzie jest Kosuke? — zapytał nagle Fukuda? Sekretarz zmarszczył czoło. Chwilę zastanawiał się, jakby szukając w myślach odpowiedzi.

— Kosuke? Hm. Ma teraz ważne zadanie do spełnienia. Bardzo ważne — podkreślił z naciskiem. — Podobnie jak lekarz, usuwający ze zdrowego organizmu ropiejący wrzód.

Ulica jest szeroka. Po obu stronach, wzdłuż płyt chod- ników ciągną się rzędy wysokich domów. Domy uchodzą w górę, rozciągają się w mroku, połyskując ślepyimi oczo- dołami okien, za którymi dawno już śpią mieszkańcy. Echo powtarza odgłosy kroków, rozsypuje między do- mami, ale ci, co śpią w swoich mieszkaniach, nie słyszą tego. Zresztą o tej porze kroki ludzkie są rzadkością. Nocny ruch już się skończył, a ranny jeszcze nie zaczął.

Pod ścianami domów idzie człowiek. Mały człowiek śpieszący do swego mieszkania. Idzie szybko zerkając raz po raz za siebie. Może boi się prześladowców, a mo- że po prostu duży mu się droga. Mały człowiek nie wygląda na byłego nocnego lokala. Przypomina raczej

601 odznak SPO zdobyli członkowie Budowlanych

Członkowie ZS Budowlani na terenie całego województwa dolnośląskiego zdobyli ogółem 601 odznak SPO.

Miasto Wrocław—266, Jelenia Góra—118, Karpacz—48, Radków—48, Ząbkowice—37, Oldrzychów—34, koło sportowe ZPR Wr.—15, koło sportowe przy Chłodni Przemysłowej—19, koło sportowe przy WZPB Nr. 1—13.

Sportowcy Ogniwa mają zdo- bytych 356 odznak.

(Grab.)

I krok zapaśniczy

W Brzegu Dolnym odbył się I krok zapaśniczy z udziałem 60 zawod- ników czołowych klubów dolnoślą- skich. Duży sukces odnieśli w nim młodzi zapaśnicy wrocławskiej Stali - Pafawagu, zwyciężając w punktach drużynowej.

Tytuły mistrzów od wagi muszej do półciężkiej zdobyli: Sadowski (Włók- niarz Bogusław), Piotrowski (Stal - Pafawag), Kasprzak (Włókniarz Bogu- sław), Stankiewicz (Stal - Pafawag), Su- ligowski (Stal - Pafawag), Malczewski (Unia Brzeg Dolny) i Woch (Unia Brzeg Dol.).

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Stal - Pafawag — 14 pkt, przed Unią Brzeg Dolny 12 pkt. Włókniarzem Bogusław 9 pkt i Gór- nikiem Wałbrzych 6 pkt.

(Zuk)

Spójnia Kłodzko na czele tabeli

W rozgrywkach o mistrzostwo kla- sy wojewódzkiej w siatkówce pa- dy następujące wyniki:

Grupa I: Kolejacz Świdnic- ki uległ AZS Wroc- ław 0:2 (6:15, 5:15). Spójnia Kłodzko po- konała Unię Wroc- ław 2:1 (15:6, 15:17, 16:14). AZS przegrał ze Spójnią Kłodzko 1:2 (15:7, 9:15, 10:15) i Kolejacz Świdnica pokonał Unię Wrocław 2:1 (15:11, 6:15, 15:10).

W spotkaniach grupy pierwszej nie brał udziału WKS Wrocław, który za- ległe mecze rozegra w późniejszym terminie.

TABELA I GRUPY:			
Spójnia Kłodzko	2	2	4:2
AZS Wrocław	2	1	3:1
Kolejacz Świdnica	2	1	2:1
Unia Wrocław	2	0	2:4
WKS Wrocław	—	—	—

B. T.

M. L. Bielicki

Bakteria 078

27

kogoś, kto się zagubił w labiryncie wielkiego miasta i szuka gwałtownie wyjścia, które doprowadzi go do ci- chej przystani — własnego domu.

Mały człowiek zatrzymał się nagle. Mętne światło la- tarni wydłuża jego cień, załamuje go na krawędzi ścia- ny i prowadzi wyżej, ku oknom pierwszego piętra. Cień sprawia wrażenie, że mały człowiek nagle urósł, stał się wielki i silny. Ale to tylko wrażenie. Mały właściciel dużego cienia nie zwraca na to uwagi. Wyciąga z kie- szeni niedopałek papierosa i osłaniając zapalną przed wiatrem, zapala go...

Samochód zatrzymał się. Zza szyby wysunęła się twarz młodego kierowcy.

— Masz, bracie, ognia? — zapytał zofer. — Zdawało mi się, że palisz.

Mały człowiek wysunął się spod muru.

— Już wypaliłem — mruknął niechętnie i ruszył na- przód.

— Poczekaj — rzucił za nim kierowca. — Strasznie mi się chce palić. Pożycz zapalną. Mogę ci za to dać papierosa, dostałem teraz od gości pół paczki. Amery- kańskie.

Mały człowiek sięgnął do kieszeni, chwilę szukał w niej, wreszcie wyciągnął pudełko.

Kierowca wyszedł z samochodu, wziął zapalną.

— Dziękuję ci za przysługę — powiedział zaciągając się. Potem wydobyl z kieszeni papierosa i podał go ma- łemu człowiekowi. — Masz, bracie, zapal. Dobry papieros.

Mały człowiek mruknął „dziękuję” i też zapalił.

— Trzeba już jechać do domu — mruknął zofer. — Może nawet byłaby jeszcze jakaś jazda, ale mi się spać chce. Wolę wracać do siebie.

Mały człowiek bez słowa ruszył w dalszą drogę, ale zatrzymał go głos zofera.

— Poczekaj, bracie, nie wyglądasz wprawdzie na mi- lionera, ale jeżeli mieszkasz gdzieś w mojej dzielnicy, to cię podwiozę.

— Nie mam pieniędzy na taksówki — mruknął mały człowiek.

— Widać to po tobie. Widać, że masz jakiś paskudny fach i milionów na nim nie zrobisz. Ale to nic. Podwiozę cię. Wsiadaj.

Mały człowiek spojrzął na kierowcę podejrzliwie, ale zofer już siedział w samochodzie i wołał:

— No, wskakuj i jedziemy. Gdzie mieszkasz?

— Niedaleko od fabryki „Omaja”.

— Ja też mieszkam w tamtej okolicy. Siadaj.

— A co ci tak na tym zależy — mruknął gniewnie mały człowiek.

— Phi — gwizdnął zofer. — Nie chcesz, to nie. Fru- waj sobie piechotą, panie bracie. Jeszcze cię prosić, czy co?

Mały człowieczek usłyszał, że zofer naciska star- ter. Zdecydował się. Otworzył tylne drzwi i schylił- szy się, wślizgnął się do środka. W tej samej chwili auto ruszyło, nabierając z miejsca szybkości. Wydało mu się, że obok na siedzeniu jest jeszcze ktoś. Zacią- gnął się znów papierosem, czując jak mu zacznają drżeć ręce. Złudzenie, że obok siedzi jakiś człowiek nie ustępowało. Rozdygotanymi palcami chwycił za- palną. Zepsuł dwie zanim udało mu się zaświecić. Migotliwy płomyk wyrwał z mroku zarysy ludzkiej postaci. Mały człowiek poczuł, że mu włosy stają dęba na głowie, po plecach przeszły mu ciarki. Chciał krzyknąć, ale głos mu uwiał w krtani. Auto pędziło szybko po wydłubionych ulicach pogrążonego we śnie miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wrocławskie wieczory teatralne

„Dr A. Leśna” Ireny Krzywickiej

SŁUSZNIE uczyniło kierowni- ctwo Państwowego Teatru Zy- dowskiego, wystawiając sztukę „Dr A. Leśna”. Debiut bowiem sceniczny autorki „Rodziny Marte- now” należy uznać, mimo pewnych niedociągnięć, za wcale udany. Sztuka porusza niezwykle ważne zagadnienie ustosunkowania się współczesnego lekarza do swego zawodu i człowieka cierpiącego. Żywotna pisarka, której książka „Pierwsza krew” tak swojego cza- su oburzała pseudomoralność mie- szkańską, dobrze zglebiła tajemni- ce teatru i porusza się po scenie z zupełną swobodą. Akcja przepro- wadzona konsekwentnie znajduje właściwe rozwiązanie, chociaż w toku można zanotować parę natu- rnych potknięć.

Do szpitala w prowincjonalnym mieście przybywa nowy lekarz- kobieta. Zalogą szpitala przedsta- wia bogata galeria typów ludzkich. Oto naczelny lekarz dr. Winiarski — doktor starej daty, bojący się pa- niecznie wszelkiego nowatorstwa, dalej donżuan i karierowicz w jed- nej osobie chociaż zdolny chirurg dr. Zwardoń, pusta i kochliwa pie- legniarka Wera, uczynny człowiek — salowa Marcysia i sanitariusz Socha — marzący o Akademii Le- karskiej. Zaraz w pierwszym akcie zarysowuje się mocno konflikt. Na- gły wypadek, w nocy przywiezio- no rannego w brzuch parobka.

Tylko natychmiastowa operacja może uratować mu życie. Tymcza- sem czarujący dr. Zwardoń nie no- cuje w domu i dla własnej wygo- dy zapewne zataił miejsce swego pobytu. Biurokratycznie nastawio- nego dyrektora oburza myśl o za- biegu w godzinach nocnych. Ope- racji dokonuje za zachętą sanita- riusza Sochy — dr. Leśna, chociaż — jak z gorzkością stwierdza dr. Wi- niarski „właściwie swe urzędowa- nie powinna rozpocząć dopiero na- stępnego dnia”. Lekarz — człowiek zwyciężył biurokrację.

Powoli zwycięstwo dr. Leśnej zarysowuje się na całej linii. Opa- racja i pomocy udziela jej sekretarz organizacji partyjnej, pomaga jej z całym oddaniem sanitariusz So- cha, wreszcie znajduje prawdziwe- go przyjaciela i kolegę w osobie niedawnego antagonisty — dyrek- tora szpitala.

DR. ANTONINĘ Leśną w spek- taklu wrocławskim kreowała Ida Kamińska. Podziwiać należy ekonomię gestów i niską modulację

głosu, przy pomocy których znako- mita tragiczka odtworzyła postać lekarki. W scenach lirycznych z u- wodzieleńskim kolegą — zwłaszcza w akcie II — wygląda bardzo ko- bieco i ładnie. Partnerem Kamiń- skiej — chirurgiem — karierowi- cem był Ch. Buzgan, któremu ta rola bardzo „leżała” w typie. Był on w miarę demoniczny, jak przy- stało na prowincjonalnego donżua- na i bardzo prawdziwy. Kapitałną postać starszego lekarza dał ob. Melman. Sekretarz organizac- ji partyjnej w interpretacji S. Tur- kowa wydawał się nieco słabo pod- rysowany. Przypuszczalnie w dal- szych przedstawieniach niedociąg- niecia te będą wyrównane. cieka- we i przekonujące sylwetki stworzyli N. Meisler w roli sanita- riusza i L. Stolarska jako ofiarę salowa. Zbyt może krzykliwym wampem szpitalnym była F. Sze- fer — czyli siostra Wera. W epi- zodach wystąpiły Tatu Kowalska oraz B. Latowska. Doskonałe i po- mysłowe rozwiązanie dekoracji dał A. Jędrzejewski i W. Lange. W su- mie udane i na poziomie utrzyma- ne widowisko teatralne.

H. Hoffmanowa.

Członkowie koła sportowego ZS Stal podejmują zobowiązania

Członkowie i działacze koła spor- towego Stali przy Wrocław- skiej Wytwórni Sprzętu Komu- kacyjnego chcą uczcić III Zjazd Bojowników o Pokój, podjęli na- stępujące zobowiązanie:

1. Zwiększyć liczbę sporto- wych brygad produkcyjnych o dalsze dwie.
2. Zaprowadzić na wszystkich wydziałach gimnastykę, która odbywać się będzie w przerwach śniadaniowych.
3. Zdobyć do dnia 22 lipca 200 odznak SPO.
4. Ukończyć do października budowę: boiska piłki nożnej, bie- żni, skoczni i rzutni, boiska szczy- piarniaka, trzech boisk siatków- ki, dwu boisk koszykówki i o- grodzenia.

Sportowcy koła wzywają wszyst- kich członków kół i klubów z te- renu Dolnego Śląska do podejmowa- nia podobnych zobowiązań. (Zuk)

Radio

ŚRODA, dnia 30 maja 1951 r.

PROGRAM I:

5.00 Początek aud. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadom. poranne. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.00 Program. 6.05 Pieśń masowa. 6.10 Wszelchnia. 6.30 Dzien- nik. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Koncert. 7.55 Wiadomości. 8.00 Muzyka. 8.55 Aud. szkolna. 9.20 Muzyka. 9.50 „Gwiazdy w jeziorze”. 10.10 Muzyka. 10.35 Koncert szkolny. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 11.52 Pieśń ma- sowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dzien- nik. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę”. 13.15 Aud. wiejska. 13.25 Program. 13.30 Aud. dla świetlic dzieci. 13.50 Głos mają kobie- ty. 14.00 Dziennik. 14.20 Koncert. 17.00 — 17.15 Z kraju i ze świata. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Kompozy- tor Tygodnia. 18.30 „Historia literatury”. 19.00 Aud. masowa. 20.00 Dzien- nik. 20.30 Wiadom. sportowe. 20.30 Chór PR. 20.50 Odpow. fal 49. 21.00 Kon- cert Chopinowski. 21.30 „Radio - szpil- ki”. 21.45 Muzyka. 22.00 Wszelchnia. Rad. 22.20 Muzyka. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.17 Hymn.

PROGRAM II:

5.00 Początek aud. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadom. poranne. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.00 Wiadom. poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Pro- gram. 6.50 Pieśń masowa. 7.00 Dzien- nik. 7.20 Wszelchnia. Rad. 7.40 Muzyka. 7.55 Wiadom. poranne. 13.25 Program. 13.30 Koncert szkolny. 14.10 Wszelchnia. 14.30 Aud. szkolna. 14.50 Gra Ork. P. R. 15.30 Aud. dla świetlic dziec. 15.50 Aud. słowno - muz. 16.10 Z cyklu „Współpraca uczonych z robotnika- mi”. 16.25 Z miast i wsi D.Sł. 16.45 Mu- zyka operetkowa. 17.00 Wiadom. popo- ludniowe. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Koncert solistów. 17.35 Bułgarska Muzyka Kameralna. 18.15 Montaż poe- tycki „Oto poeta”. 19.00 Wszelchnia. 19.20 Gra orkiestra. 20.00 Dziennik. 20.30 Wiadom. sportowe. 20.30 „Sad e- mizy” słuch. 21.00 Aud. dla Jugosławii. 21.30 Aud. w jęz. franc. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Koncert. 23.55 Pro- gram na jutro. 0.03 Hymn.